

Od 900 do 3000 funtów

Rośnie zainteresowanie zagranicznymi kursami językowymi. Ale menedżer pojedzie na nie za pieniądze firmy, a specjalista zapłaci z własnej kieszeni.

„Puls Biznesu”: Firmy wysyłają pracowników na zagraniczne kursy językowe?

Halina Juszczyk, dyrektor agencji edukacyjnej Language Abroad: Tak, a zwłaszcza

duże międzynarodowe z rozwiniętym systemem motywacji pracowników. To często inwestycje w pojedynczego pracownika, np. menedżera działu finansowego czy działu rozwoju. Zdarzają się też grupy wysyłane na kursy branżowe, np. z angielskiego w IT czy finansach. **Kursy językowe za granicą** stają się także sposobem na zatrzymanie pracowników w firmie. Wiele przedsiębiorstw, zwłaszcza z sektora bankowego, finansowego, IT, wysyła ludzi na kursy przed rozwojem działu, tworzeniem stanowisk menedżerskich, na których wymagana jest płynna znajomość angielskiego lub niemieckiego. Za granicą w ten sposób motywują pracownicy BMW, Apple, Bosch, Nokia, Rolls Royce. To firmy, które na równi inwestują w szkolenia z różnych kompetencji, w tym językowych.

W kogo najczęściej inwestują?

W kadry menedżerską. To przede wszystkim prezesi banków, menedżerowie wyższego i średniego szczebla, w tym dyrektorzy finansowi,

Przykłady cen kursów

(bez kosztów przelotu, żywienia, zakwaterowania)

- ▶ 3740 funtów/2 tygodnie — all inclusive dla menedżerów i top managementu w Brecon w Walii
- ▶ 1210 funtów/4 tygodnie — dla inżynierów w Bournemouth
- ▶ 1615 funtów/2 tygodnie — dla lekarzy w Bournemouth
- ▶ 568 funtów/2 tygodnie — standardowy w Wimbledonie

marketingu, dyrektorzy ds. rozwoju i menedżerowie odpowiedzialni za kontakty z klientami zagranicznymi. Specjaliści inwestują w siebie z własnej kieszeni. Decydują się na naukę przed awansem, zmianą pracy albo planując karierę za granicą.

Wybierają język ogólny czy raczej specjalistyczny?

Rośnie zapotrzebowanie na kursy specjalistyczne. Stanowią już około 5 proc. ofert szkół językowych. To nie są zwykłe kursy, lecz intensywne programy językowe, podczas których 100 proc. czasu wypełnia język obcy i język specjalistyczny. W Wielkiej Brytanii działają już szkoły, które uczą specjalistów z całego świata języka prawie każdej branży — od turystyki po matematykę. Z Polski bierze w nich udział 200-300 kursantów rocznie. Każdy z tych programów kończy się uzyskaniem wymaganego przez pracodawcę certyfikatu, uznawanego przez

branżę. Na przykład piloci kończą kursy z ICAO4, czyli z dyplomem wymaganym przez Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego, a bankowcy z ICFE, czyli dyplomem języka finansowego. Średnio kurs trwa dwa tygodnie i tę opcję najczęściej wybierają osoby, które chcą się uczyć w Wielkiej Brytanii. Natomiast USA, Belize lub RPA wybierają ci, którzy decydują się na miesieczną naukę.

Dokąd i za ile można pojechać?

Najdroższe są kursy dla top managementu w Wielkiej Brytanii i USA. Trwają co najmniej tydzień i są bardzo intensywne. Menedżerowie mają 40 godzin zajęć, wybierając prace

w grupach, indywidualnie lub mieszaną. Taki program łączy język podstawowy z branżowym. Tak jest na przykład na kursie dla prawników, gdzie na 30 godzin tygodniowo 10 to zajęcia z języka prawniczego przygotowującego do egzaminu ILEC, wymaganego w tej branży. Inaczej wygląda struktura kursu dla branży medycznej — zajęcia trwają 12 tygodni i po ósmym tygodniu przenoszą się do szpitala, gdzie lekarz może sprawdzić wiedzę w praktyce w relacjach z pacjentem. Kursy kosztują od 900 do 3000 funtów zależnie od branży, rodzaju i miejsca.

Rozmawiała

Dorota Czerwińska

d.czerwińska@pb.pl • 22-333-98-52



▶ **DUŻA INWESTYCJA:** Najdroższe są kursy dla top managementu w Wielkiej Brytanii i USA. Trwają co najmniej tydzień i są bardzo intensywne — mówi Halina Juszczyk. [FOT. ARC]